

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefon: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. **Dyrektor wydawnictwa** przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40. **CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamieszczenie 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Kryzys czy nowe łożysko ruchu białoruskiego?

Artykuł ponisz, nadesłany nam ze środowiska wileńskiej młodzieży białoruskiej, drukujemy jako wyraz opinii tych przyszłych obywateli i działaczy białoruskich naszego kraju z którymi wypadnie niedługo liczyć się jako z siłą społeczną o określonym obliczu kulturalno-politycznym. Należymy do tego odłamu społeczeństwa polskiego który pragnie nawiązać ze społeczeństwem białoruskim nieciwilizacyjnego rozumienia i współpracy i stworzyć podstawy do zgodnego współżycia. W dorastających działaczach białoruskich chcemy widzieć nie przeciwników politycznych w przyszłości, lecz wyznawców wspólnej idei. Rozumiemy niezwykle trudność tego zadania, trudność zespółenia w jedną konstruktywną formę politycznych ideałów różnych narodów. Ale wierzymy, że kiedyś trzeba będzie taką formę znaleźć jeżeli się chce uniknąć bratobójczej bezwzględnej walki. Nie zbędne jest poznanie się wzajemnie niezbędna jest poważna i szczerza dyskusja. Chętnie przeto udzielamy głosu przedstawicielowi białoruskiej młodzieży, którego artykuł — trzeba to zaznaczyć — mieści w sobie zadatki niezależnego talentu publicystycznego.

(Red.).

Po burzy, która przeleciała nad ziemiami białoruskimi w Polsce w czasie bujnego rozwoju Białoruskiej Hromady, nastąpiło w ruchu białoruskim odprężenie i zacisze. Po silnym napięciu — bezwład.

Hromada ujawniła wielką żywotność hasła socjalnych w masach ludności białoruskiej. Wyłuszczyć można to częściowo zadaniem jaki panował w stosunkach agrarnych na t. zw. kresach wschodnich. Ziemia nie przestała właściwie być terenem kolonizacyjnym, jakim były one dla chłopów białoruskich przeznaczone. Chłopi białoruscy przeznaczeni są do życia w stosunkach agrarnych na t. zw. kresach wschodnich. Ziemia nie przestała właściwie być terenem kolonizacyjnym, jakim były one dla chłopów białoruskich przeznaczone. Chłopi białoruscy przeznaczeni są do życia w stosunkach agrarnych na t. zw. kresach wschodnich.

Tymczasem głód ziemi w centralnej i uprzemysłowionej Polsce zmuszał do prostu nie liczyć się z koniunkturą do spodarczą tych ziem. Zamiast nadziać chłopów białoruskich na ziemie rolnicze, rozdawać im ziemie osadnikom, którzy walczyli o niepodległość Polski. Prymitywność i niedoskonałość techniczna nowych gospodarstw, brak kapitału, nie sprzyjały rozwojowi tych osad. Brak ziemi powodował niechęć do spoglądania na przybywających chłopów białoruskich. To też nie zawsze razem z plutem osadników szerzyła się kultura. Pędził on zazwyczaj żywot cichy, ulegając niekiedy asymilacji ze strony środowiska białoruskiego.

Nie jest to jednak jedyna przyczyna żywotności hasła socjalnych na ziemiach naszych. Szukać jej należy głębiej, w psychice chłopów białoruskich, który był świadkiem wielkich przemian socjalnych i politycznych w XX-go. Przemiany te wpłynęły na jego psychikę, gdyż odniósł je do własnej skóry, głodując jak „bieżeniec” w pierwszych latach rewolucji bolszewickiej, jadąc na dachach wagonów tysiące wiorst w poszukiwaniu chleba, rozsiewając na bezkresnych obszarach Rosji łzy i trupy. Chłop białoruski, wyrwany ze spokojnego trybu życia przedwojennego, przyzwyczaił się do wszelkich możliwości i zmian. Zmiany w życiu odbywały się z szybkością kinematograficzną. Musiał zostawić ślad w jego psychice. Po powrocie na zagony rodzinne, rzecz jasna, trzeba było zacząć wszystko na nowo. Było trudno. Chłop czekał pomocy, wsparcia, których często nie doznawał w należytej mierze, albo wcale. Rozumiał dla niego, Polska też znajdowała się w położeniu chłopów, który przyszedł na swój zagon, ażeby zacząć wszystko na nowo.

„Hromada” budowała na tej podstawie swoje ogromne powodzenie. Zagony kłujące kwestie socjalno-agrarne, rzucając hasła podziału sprawiedliwego, zdobywała popularność wśród mas białoruskich, tworząc na podstawie nastrojów politycznej organizacji. Nastrojem tym początkowo nadawała ona ton. Później jednak nastroje zalały sternikowy ruch, każąc im iść z prądem. Czekano. Coś się stało. Rewolucja. Wojna. Katakliizm. Naprężenie jednak długo trwać nie może. Hromada zabrała pod swój sztandar elementy fermentujące i nie

dawała ujścia fermentacji. Kazała czekać. 100.000 czekało, czekało. Nie! Z chwilą, gdy nie się nie stało, znikła też ideaowa podstawa Hromady.

Nastąpiło zacisze, które trwa jeszcze dotychczas. Czyż kryzys ruchu białoruskiego? Czy ma to znaczyć, że ruch białoruski rozwija się tylko na socjalnym podłożu? Czy nie jest to po prostu zacisze? Czy się nie dadzą słyszeć w tym zaciszu lekkie, lecz silne smery budzenia się?

Uważa się dość powszechnie, że ruch białoruski jest sztucznym nowotworem, nie mającym racji bytu, wymysłem ludzi, którym służy on jako środek do pewnych kombinacji politycznych. Dlaczego takie mniemanie się wytworzyło? Chyba dlatego, że białoruska idea polityczna była dotychczas tułaczka.

Idea samodzielnosci państwowej w przeszłości W. Ks. Litewskiego nie miała głębszych podstaw naturalnych. Położenie W. Ks. Litewskiego pomiędzy Wschodem, a Zachodem robiło jej miejsce niecierpne. Na to trudno było odpowiedzieć ze względu na historię tego kraju. Jednak obecnie na Wschodzie europejskim zaczyna się bardzo doniosły historyczny proces, który może w przyszłości wywołać skutki nieprzewidywane. Na terytorium byłego imperium rosyjskiego już są zarodki państwowości wielu narodów. Rozwój tych państwowości idzie drogą nienormalną. Jest on spaczony. Gdyby się ten proces dokończył, na Wschodzie powstałaby zupełnie inna sytuacja dziejowa. Czy to się stanie, trudno powiedzieć. Jeżeli jednak z republiki białoruskiej będzie się tworzyć coraz bardziej zespółona i scentralizowana całość, idea niepodległościowa białoruska będzie skazana na śmierć.

Słabe dane naturalne dla samodzielnego bytu idei politycznej białoruskiej robiły z niej tułaczka. Była ona albo małą, żebrzącą trochę tu i ówdzie, albo idealistyczną, chcąc niechcąc swój naród, ale wszystkich ludzi w szczyści. I tu i tam chciała żyć jednak nie żyła samodzielnie. Los jej zgory był określony przez słabość i ograniczenia. Życie idei politycznej białoruskiej było przeto nienormalne i często tragiczne.

Naród białoruski idzie naprzód. To fakt. Z fazy pierwszych kroków, kiedy nie miało przezwyciężyć się pieśnią, przechodzi on do wzmocnienia kroku. Jesteśmy świadkami odradzania się narodowości białoruskiej. Tu należy poczynić jedną uwagę. Wyraźna ruch białoruski z głębszych podstaw, które, mimo silnych wiatrów od wschodu i zachodu, stoją nienaruszone i składają się na odrębną fizjognomję kulturalno-narodową narodu białoruskiego. Odrodzenie białoruskiego narodu w istocie swej jest uświadamianiem „białoruskości”. Nastąpiło zatracenie się uświadamienia cech odrębności narodowej. Istniały one, nie były tylko uświadamiane, przeciwstawiane, wydobywane. „Młody” ruch białoruski doprowadza uświadamienie tych cech do umysłu ludności, która jest białoruską.

lecz często nie wie, że jest białoruską. Ruch ten ma mocne podstawy i argumenty przekonujące, gdyż cechy „białoruskości” istnieją. Tworzą one odrębne oblicze ludności białoruskiej. Uświadamienie narodowe organizuje. Pociąga za sobą pewne ideały. Wśród nich jest ideał niepodległości. Ideał ten jest gwiazdą przewodnią ruchu białoruskiego.

Idea polityczna białoruska wykazała dotychczas brak samodzielności istnienia. Przyczynę tego wyjaśniliśmy. Stąd tak żywotne różne unie, związki, federacje i t. d., które znaczą karty historii rozwoju polityki białoruskiej. Odcucie krachu i niepowodzenia idei politycznej białoruskiej jest bodaj najznamienniejszą cechą ruchu białoruskiego doby dzisiejszej. Do urzeczywistnienia idei tej dążono podczas wojny, rewolucji i długo jeszcze po nich. Jest to psychologicznie zrozumiałe. Wojna przyniosła wolność i niepodległość wielu narodom. Dlatego Białorus nie zdobyła niepodległości? Mimo usiłowań! Mimo obwieśczenia niepodległości Białorusi? Mimo powstania słuckiego? Czy nie ciążyło nad tą ideą fatum położenia geograficznego?

Nie wiemy jakie losy czekają tę ideę w przyszłości. Jedną pewną jest rzecz, którą można stwierdzić obecnie: to istnienie wszelkich danych dla rozwoju bogatej kultury białoruskiej. Psychologia powojenna, która pełniała ruch białoruski w ślepią uliczkę polityki i stworzyła nadmierny prężność tej strony ruchu na niekorzyść strony kulturalnej, zanika powoli.

Obecny okres ruchu białoruskiego, który już nabiera coraz wyraźniejszych rysów, można nazwać dobą polityczną w ruchu białoruskiego. Zaczyna się praca u podstaw i od podstaw. Organizacja białoruska ujawnia obecnie silne dążenia do poczynania kulturalnych i gospodarczych. Towarzystwo Szkoły Białoruskiej (t. zw. Ta-Be-Sza) wzmacnia się obecnie tam, gdzie pokazuje wyraźnie swoje oblicze kulturalne. Białoruski Instytut Gospodarczy i Kultury, Towarzystwo Białoruskiej Oświaty — są również placówkami krzewiącymi pracę kulturalną. Obecnie ujawnia się dużo sił twórczych w społeczeństwie białoruskim, które codziennie przybierają formy organizacyjne.

Podniesienie kultury — oto tendencja obecnego ruchu białoruskiego. Ruch ten jest jeszcze słaby. Często napotyka przeszkody wewnętrzne i zewnętrzne. Z jednej strony działa jeszcze zasada: niema kultury bez polityki, która jest w związku z drugą zasadą: „każdy Białorusin — to wywrotowiec”.

Z tem wszystkim pozytywizmem białoruski już się zaczął. Zmiana łożyska ruchu białoruskiego musi być obecnie notowana przez stacje meteorologii państwowej. Gdy wody wylewają — nie huczą. Może wylew jeszcze nie znalazł łożyska. Może jakaś przeszkoda pchnąć energię twórczą narodu w innym kierunku. Stosunki agrarne nie są jeszcze należycie unormowane. Socjalny zadach jeszcze panuje zaostroszony po-wszechnym kryzysem. Z nadejściem każdej wiosny, gdy słońce silniej przygrzeje, a w chacie chłopiejskiej niema jeszcze świeżego chleba ciężko jest od dychnąć. Socjalne nastroje są silne i ślepe, gdy się obudzą.

Hromada dla zjawiskiem pouczającym nietylko dla ruchu białoruskiego, ale i dla polskiej polityki w sprawie białoruskiej.

Jer.

Powrót Marszałka Józefa Piłsudskiego.



6 b. m. rano powrócił do Warszawy, po kilkudniowym pobycie w Wilnie, Pan Marszałek Józef Piłsudski.

Na zdjęciu naszym widzimy Pana Marszałka opuszczającego wagon na dworcu głównym w Warszawie.

Premjer Jędrzejewicz u P. Prezydenta.

WARSZAWA, (Pat). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym na dłuższej audjencji prezesa Rady Ministrów Janusza Jędrzejewicza, który informował p. Prezydenta o bieżących pracach rządu.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 8 o. m. odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Na posiedzeniu tem komitet ekonomiczny wysłuchał i przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ministra Zawadzkiego z konferencji bloku państw rolniczych w Bukareszcie oraz przysłał do uchwały instrukcje dla delegacji polskiej na światową konferencję gospodarczą w Londynie. Ponadto komitet ekonomiczny ministrów wysłuchał sprawozdanie władz Funduszu Pracy z dotychczasowej działalności funduszu.

Powrót pos. Łukasiewicza do Warszawy.

MOSKWA, (Pat). — Po dwóch dniach pobytu w Mińsku posel Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie Łukasiewicz wyjechał do Warszawy.

Jednym z wyników mojego pobytu w Mińsku — oświadczył posel Łukasiewicz będzie nawiązanie bardziej ścisłej łączności między akademickimi naukami w Białorusi Sowieckiej a podobnymi instytucjami naukowymi w Polsce, w celu wymiany wzajemnych prac.

MOSKWA, (Pat). Cała prasa zamieszcza sprawozdania z pobytu posła Łukasiewicza w Mińsku. Oświadczenie ministra, udzielone przedstawicieli Białoruskiej Agencji Telegraficznej, ukazało się w extenso na pierwszej stronie „Izwiestij”.

Kronika telegraficzna.

— Poltwa wiedeńska aresztowała wczoraj 61 żołnierzy, w tem 5 podoficerów, należących do „narodowo — socjalistycznego Stowarzyszenia „Deutschen — Soldatenbund” za zdradę stanu.

— Prezydium Banku Rzeszy zwróciło się do Hitlera z listem, w którym donosi, że Bank Rzeszy wstrzymuje całkowicie od 1 lipca przyruch dewiz na spłatę wszystkich zobowiązań zagranicznych, które Niemcy zaczęli przed kryzysem z lipca 1931 r.

— W Genewie rozpoczęła się dziś XVII sesja międzynarodowej konferencji pracy.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i współczucia w ciężkiej godzinie śmierci, żegnamy: zmarłego Męża i Ojca b.p. **Józefa Jakubowskiego** tą drogą składamy serd. „Bóg zapłać” **Zona, córki, synowie, synowa i rodzina.**

Prasa niemiecka o pakcie 4-ch.

BERLIN, (Pat). — Cała prasa niemiecka podaje pełny tekst parafowanego paktu czterech, umieszczając jednocześnie dłuższe streszczenie mowy Mussoliniego. W komentarzach dzienniki akcentują wyraźnie moment pewnego rozczarowania z powodu nieuwzględnienia pewnych postulatów niemieckich.

Krytykowaną jest forma rokowań, w których nadużyto miliona telefonów. Jest to — jak zaznacza pismo tutejsze — pierwszy wypadek po wojnie dojdzie do skutku międzynarodowej umowy bez zwolnienia konferencji. Wskazuje się przytem, że Niemcy w każdym razie zachowują swobodę działania wobec wszystkich mocarstw. Prasa hugenbregowska nazywa pakiet rozwiązaniem tymczasowym. Jakkolwiek postulaty niemieckie w zakresie równouprawnienia, rozbrojenia i rewizji nie zostały w pełni porzuczone, to jednak dzienniki widzą w pakcie środek do laszego ile traktowania, przyczem wskazuje się na zwłazęza na kwestię rewizji.

„Boersche Zig.” jest również zdania, że pakt, chociaż niewystarczający, zawiera pewne elementy poprawy.

„Vossische Zig.” podkreśla, że kompromisowy charakter paktu, stwierdza przytem, iż zasadnicze jego znaczenie leży w tem, iż w ogóle został zawarty. Pakt, który wyszedł z inicjatywy Mussoliniego, musiał osiągnąć jakiś rezultat, rozbił się bowiem rokowań stanowili dla Mussoliniego zbyt nie rozczarowanie i narażałoby jego prestige.

Dlaczego Hitler przystąpił do paktu 4-ch.

PARYŻ, (Pat). — Prasa paryska komentuje przystąpienie Hitlera do paktu 4 bez żadnych zastrzeżeń konieczności zdobycia przez nowy regim niemiecki kilku lat spokoju dla dokonania konsolidacji wewnętrznej. Niemniej ważnym motywem, który skłonił Hitlera do szybkiej decyzji jest sytuacja finansowa i gospodarcza Rzeszy. 10-letni reżym, na który zgodziła się Rzesza, podyktowany był również zbliżającą się konferencją londyńską.

Po parafie paktu 4-ch. Oświadczenie ministra spraw zagranicznych Becka w sprawie paktu 4-ch.

WARSZAWA, (Pat). Pan minister spraw zagranicznych, do którego zwróciliśmy się z zapytaniem o słowo wisko rządu R. P. wobec parafowania paktu 4-ch oświadczył:

Podany do publicznej wiadomości tekst paktu czterech mocarstw, parafowany 7 b. m. w Rzymie, zawiera postanowienia dość ogólne, różniące się znacznie od pierwotnych projektów. Niemniej przeto historia negocjacji w sprawie paktu i niektóre fragmenty obecnego paktu stwarzają ko nieczność pewnych precyzji. Przede wszystkim wyjaśnić należy, że żadne postanowienia zawarte na podstawie tego paktu, które dotyczyłyby bezpośrednio lub pośrednio interesów państwa polskiego, nie będą miały dla rządu polskiego w żadnym wypadku mocy obowiązującej.

Praktyczne skutki paktu 4-ch.

Nadzieje francuskie.

PARYŻ, (Pat). — Havas podaje, iż w mniemaniu rządowych kół francuskich, parafowanie paktu czterech stanowi pierwszy etap odprężenia europejskiej sytuacji politycznej. Jeszcze przed podpisaniem ostatecznego paktu zostaną wznowione rokowania, by ustalić znaczenie praktyczne paktu. Rokowania te będą dotyczyły również poprawy stosunków francusko-włoskich oraz stosunków Włoch z Małą Ententą.

Znaczenie przywiązywane do zakończenia rokowań, dotyczących paktu, odpowiada dążeniu rządu francuskiego, ujawnianemu od szeregu lat, do rozszerzenia możliwości porozumienia ze wszystkimi krajami, nie

poświęcając jednakże nie z istniejących traktatów i układów. Dlatego, albo w najbliższej przyszłości, albo po podpisaniu paktu przez Francję, rząd francuski wznowi i potwierdzi w liście, skierowanym do rządów Małej Ententy, zapewnienia i gwarancje jakim wyraz dał niedawno w swem przemówieniu w Genewie Paul-Boncour. Wszystkie narody, związane z Francją traktatami, otrzymają podobne zapewnienia.

Choć jeszcze nie jest znana ani data podpisania, ani data ratyfikacji paktu przez parlament, prawdopodobnie Daladier i Paul — Boncour omówią znaczenie paktu w piątek w Izbie Deputowanych.

Mussolini telefonicznie namówił Hitlera.

LONDYN, (Pat). — Reuter donosi, że zgodą Niemiec na parafowanie paktu 4 mocarstw nastąpiła dopiero wczoraj po południu w wyni

ku rozmowy telefonicznej Mussoliniego z Hitlerem, po której Hitler wycofał swe zastrzeżenia.

Dymisja gabinetu w Hiszpanji.

MADRYT, (Pat). Gabinet podał się do dymisji. Przyczyną dymisji było to, że prezydent republiki przed wyrażeniem swej zgody na proponowane przez premjera zmiany w łonie gabinetu, zastrzegł sobie przeprowadzenie narad z przedstawicielami ugrupowań republikańskich.

MADRYT, (Pat). Jako przyczynę dymisji gabinetu hiszpańskiego podaje brak zaufania prezydenta republiki do obecnego rządu. Jako następę premjera wymieniają ministra Lerroux.

PARYŻ, (Pat). Społeczeństwo hiszpańskie zoskoczono zostało nieoczekiwaną dymisją rządu premjera Azany. Wczorajsze głosowanie na kongresie socjalistów radykalów wykazało, że Azana może liczyć na stałą większość w koryzach. Mowa była jedynie o pewnych zmianach w rządzie.

W całej Hiszpanji panuje silne podniecenie, gdyż owi społeczeństwa zdaje sobie sprawę z powagi chwili, która decyduje o dalszej zasadniczej linii politycznej republiki hiszpańskiej.

Olbrzymi pożar w porcie kronsztackim

Talin, (CPS). W nocy z 1 na 2 czerwca wybuchł w Kronsztadzie wielki pożar, którego łuna wzięta była w Finlandji w okolicach Teriok. Pożar był tak wielki, że obserwatorowie widzieli obraz pożaru gołym okiem. W ten sposób udało się stwierdzić, że po

pochłonął kronsztacką twierdzę w rejonie Gruzewa. Rybacy, którzy w czasie pożaru znajdowali się na morzu opowiadają, że widzieli znaczną ilość okrętów posiadających środki gaszące. Pożar szalał 24 godziny.

Dr. Kazimierz Malanowicz

Ppłk -Lekarz, Komendant Szpitala Okręg. Wojsk. III w Grodnie po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 6 czerwca r. b. w Grodnie, przeżywszy lat 49.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele garnizonowym w Grodnie, poczem nastąpi przewiezienie zwłok do kościoła Szpitala O.W. Wilno. Wyprawienie zwłok z kościoła szpitalnego odbędzie się dnia 10 b. m. o godz. 9-jej rano na cmentarz wojskowy.

Korpus Oficerski Szpitala O. K. III i Szpitala O. W. Wilno.

Wykup ziemi czynszowej i dzierżawnej zajętej pod budynki w miastach i miasteczkach.

Dawno oczekiwana przez dzierżawców czynszowych gruntów w Wilnie ustawa została już ogłoszona w Dzienniku Ustaw i odtąd nabiera mocy obowiązującej (Dz. U. Nr. 29, poz. 250/33 r.). Pełny tytuł tej ustawy brzmi: ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o wykupie przez dzierżawców gruntów, zajętych pod budynki, oraz gruntów czynszowych w miastach i miasteczkach na obszarze sądownictwa apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Sam tytuł dokładnie określa grunta objęte ustawą. Trzeba tylko dodać że ustawa nie dotyczy: 1) państwowych gruntów i dzierżaw wierzchołkowych, 2) gruntów kolei żelaznych użytku publicznego, 3) gruntów państwowych, uznanych przez Ministra Spraw Wojskowych za niezbędne dla celów obrony Państwa, 4) gruntów fundacji o celach społecznych lub naukowych i 5) niektórych (art. 542 ze znacznym od 1—27, t. X. cz. I Zводу Praw).

Poza temi wyjątkami, grunty czynszowe, znajdujące się w posiadaniu i użytkowaniu na zasadzie umów wieczysto — czynszowych, wieczysto — dzierżawnych, emfiteutycznych i innych, ogólnie nazywanych gruntami czynszowymi, — mogą być na żądanie dzierżawców bez zgody właścicieli tych gruntów wykupione na własność. Również właściciele budynków mieszkalnych, wybudowanych przed 25 września 1932 r. na dzierżawionych gruntach, o ile w dniu ogłoszenia ustawy (29 kwietnia 1933 r.) grunty te są w ich posiadaniu i o ile z właścicielem nie zgodzą się dobrowolnie, mają prawo do wykupu tych gruntów na własność bez zgody właściciela, chociażby umowy dzierżawne wygasły, lub budynki uległy zniszczeniu przez działania wojenne, pożar, lub inne klęski żywiołowe.

Ustawa wyraźnie rozróżnia wykup gruntów czynszowych od wykupu gruntów, wydzielonych na określony termin.

Wykup gruntów czynszowych może nastąpić na warunkach następujących:

Jeżeli warunki opłaty określone są w umowie czynszowej, wykupu do konywa się według tej umowy. Jeżeli zaś w umowie niema warunków wykupu, to czynszownik powinien porozumieć się z właścicielem i ustalić warunki dobrowolnie. Jeżeli wreszcie dobrowolne porozumienie się nie nastąpi, czynszownicy mają prawo zwrócić się do Sądu Grodzkiego z prośbą o wykup. W takim razie ustala się w pieniądzu roczną wartość placu czynszu i mnoży się ją przez 20. Otrzymała w ten sposób suma stanowi będzie wynagrodzenie, które otrzyma właściciel za wykupioną ziemię.

Np. jeżeli ktoś płaci rocznie 50 zł. czynszu — to cena wykupu wyniesie 1000 złotych. Termin i warunki wypłaty tej ceny ustawa pozostawia wzaajemnemu porozumieniu się stron, a jeżeli by to porozumienie do skutku nie doszło, Sąd może wypłacić cenę rozłożoną na raty. W takim razie jedną piątą części sumy (200 zł.) trzeba będzie zapłacić od razu po uprawomocnieniu się wyroku, pozostałe cztery piąte (800 zł.) mogą być odroczone na przeciąg lat 6, z płatnością w ratach półrocznych i z doliczeniem 5 proc. od całego niespłaconego kapitału. Spory co do ceny wykupu rozstrzyga ostatecznie Sąd.

Po uprawomocnieniu się wyroku Sądu Grodzkiego każdy dzierżawca czynszowy, który nie miał oddzielnej księgi hipotecznej, zgłosi do właściwej kancelarii hipotecznej wniosek o założenie oddzielnej księgi hipotecznej dla wykupionej nieruchomości na swoje imię. W księgę tej może być wpisana niezapłacona byłemu właścicielowi cena wykupu.

Wykup gruntów, wydzielonych na określony termin odbywa się trochę inaczej. Pragnąc skorzystać z prawa wykupu powinni udowodnić że grunt pierwotnie był wydzielony na cele postawienia na nim budynków mieszkalnych. Dla stwierdzenia tego wystarczą, jeżeli właściciel wiedział, że dzierżawca buduje się i nie sprzeciwiał się. Dzierżawcy nie mogą korzystać z prawa wykupu gruntów dzierżawionych, jeżeli do dnia 29 kwietnia r. b. dom został faktycznie zniszczony i jeżeli w umowie dzierżawnej jest powiedziane, że po ukończeniu dzierżawy budynki stają się własnością właściciela gruntu. Jeśli zaś w umowie zastrzeżono tylko, że po ukończeniu dzierżawy, budynki mają być zniszczone — to dzierżawca może korzystać z prawa wykupu gruntu. Poza tem nie mają prawa żądania wykupu osoby, które: 1) nie są obywatelami polskimi, 2) byli skazani za dezerację z wojska polskiego, lub za przestępstwo przeciw Państwu Polskiemu.

3) wydzielali grunt na eksploatację (np. na wydobywanie żwiru, albo na prowadzenie jakiegoś przedsiębiorstwa przemysłowego, czy też handlowego).

4) sprzedali na rozbiórke swoje budynki, a nowych budynków nie postawili.

5) zostali już zobowiązani przez Sąd do zniesienia budynków.

6) z własnej winy nie uiszcili na czas opłat dzierżawnych, zgodnie z przepis. ustawy z dn. 12 lutego 1930 roku (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 136).

Jeżeli więc nie zachodzi żadna z wymienionych przesładek, dzierżawca gruntu, zajętego pod budynki może żądać w Sądzie Grodzkim wykupu tego gruntu na własność.

Grunt, ulegający wykupowi, nie powinien przewyższać dziesięciokrotność powierzchni zajętej pod budynki mieszkalny wraz z zabudowaniami, stanowiącymi razem z nimi jedną całość gospodarczą. Np. jeżeli dom zajmuje 50 mtr. kw., składziki i inne budowle 50 mtr. kw., czyli razem zabudowania zajmują 100 mtr. kw. — to wykupić można niewiele więcej niż 1000 mtr. kw. Chyba że zostaje taki mały kawałek, że nie samodzielnie nie można z nim zrobić. W takim razie dzierżawca będzie obowiązany wykupić i ten „nadprogramowy” kawałek. Sąd może zadość uczynić na wykup większą część obszaru, jeżeli zachodzi potrzeba utrzymywania jednostki gospodarczej ze względu na prawidłową zabudowę miast. W wyniku postępowania wykupowego, Sąd wydaje wyrok, w którym dokładnie określa powierzchnię i granice podlegającego wykupowi gruntu, oraz cenę gruntu. Cenę wykupu stanowi wartość gruntu w chwili wszczęcia postępowania wykupowego, zmniejszona o tyle setnych części, ile lat upłynęło od pierwszego wniesienia budynków przez dzierżawców, nie więcej jednak, niż 50 setnych. To

Odroczenie obrad nad rozbrojeniem.

GENEWA, (Pat). — Komisja główna konferencji rozbrojeniowej zakończyła dziś pierwsze czytanie projektu konwencji i odrzuciła się do dn. 3 lipca. Komisja dyskutowała nad sprawą wydatków wojskowych. W konkluzji debaty sprawozdawca stwierdził, że komisja jednomyślnie wypowiedziała się za jawnością wydatków. Co się tyczy ograniczenia wydatków ujawniły się różnice poglądów. Za ograniczeniem wypowiedzieli się prócz przedstawicieli Francji, Polski, Belgii i Malej Ententy, delegaci Szwecji, Hiszpanii i Norwegii. — Przeciwno ograniczeniu — delegat Włoch. Delegat Japonii, uznając, że ograniczenia są pożądaną, wypowiedział zdanie, że natychmiastowa ich realizacja jest niemożliwa. — Wobec tego sprawozdawca stwierdził, że byłoby pożądaną, by przewodniczący kontynuował rokowania z delegatami celem szukania kompromisu. Odpowiednia rezolucja została przyjęta.

Następnie toczyła się dyskusja nad kwestią przyjęcia projektu angielskiego jako podstawy konwencji bez przesądzenia poprawek i propozycji, jakie będą mogły być przedstawione w drugim czytaniu. Propozycje przedy-

jum w tym względzie, z pewnemi zastrzeżeniami złożonemi w toku dyskusji, zostały przyjęte.

Wreszcie dość niespodziewanie delegat japoński wygłosił ekspozycję w sprawie bombardowania powietrznego, zaznaczając, że nie mógł tego uczynić w czasie dyskusji nad tą sprawą. Oświadczył on, że Japonia mogłaby się zgodzić na zakaz bombardowania powietrznego tylko pod warunkiem zniesienia okrętów — awionetek oraz zawarcia układu, zapobiegającego używaniu samolotów i innych statków powietrznych dla celów wojennych. Japonia jako kraj wyspiarski jest narażona na poważne niebezpieczeństwo ataku ze strony samolotów, startujących z awionetek i zmuszona jest liczyć się z tą groźbą. Przy tej okazji delegat japoński ponownie zaatakował londyński traktat morski, osiadażąc, że wywołał on nieufność i zmniejszenie poczucia bezpieczeństwa.

Wystąpienie japońskie spotkało się ze sprzeciwem delegatów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych i repliką Hendersona jako jednego z autorów traktatu londyńskiego.

„Korytarz dla Polski jest sprawą decydującą”

List otwarty b. ambasadora angielskiego w Waszyngtonie.

LONDYN (Pat). Lord Howard of Penrith, b. członek delegacji brytyjskiej na konferencję paryską i b. ambasador Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie, zamieszcza w dzisiejszym „Times” list otwarty, w którym wyraża swoje zdanie na temat granicy polsko-niemieckiej.

Na wstępie swego listu wybitny dyplomata angielski przypomina fakty, które rozważa swego czasu w Paryżu, wypłynęły na rzecz ustanowienia t. zw. korytarza polskiego. Są to fakty historyczne, etnograficzne, językowe, polityczne i religijne. Korytarz przed datą pierwszego rozbioru Polski, t. j. przed rokiem 1772, nigdy nie był składową częścią Niemiec, ale na leżał do polskiej prowincji Pomorza, w ciągu 7 lub 8 stuleci. Mapy i statystyki sporządzone przez rząd pruski, wykazywały zawsze, że większość ludności Pomorza była niewątpliwie polska. Te same mapy i statystyki wykazywały, że mieszkańcy tego obszaru pośliznęli się przeważnie językiem polskim. Obszary te wysyłały do sejmiku pruskiego głównie posłów ze stronnictwa polskiego. Przeważająca większość ludności była katolicka. Właśnie te pruskie mapy i statystyki były używane przez delegację brytyjską przy redagowaniu sprawozdania. W lipcu 1918 r. trwały sojusznicy oświa-

dziali, że Polsce ma być przywrócony wolny dostęp do morza, gdyż trudno było przypuszczać iż naród o przeszło 30 milionowej ludności z terytorium większym aniżeli Włochy, miał by nazawsze zadowolić się odcięciem od wolnego dostępu do morza. Przywrócenie Polsce tego skrawka ziemi zdawało się nam w Paryżu aktem elementarnej przyzwoitości. Ono wiodło następnie ruch tranzytowy do Prus Wschodnich, oraz stwierdziwszy doskonałe działanie tego ruchu, Lord Howard of Penrith kończy swój list następującą uwagą:

„Społeczeństwo angielskie winno zapamiętać, że o ile korytarz dla Nie miec jest ważną sprawą dumy narodu wój, to tyle dla Polski jest on niewątpliwie sprawą decydującą”.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,34 — 30,04. Nowy York 7,41 — 7,33. Paryż 35,18 — 35,00. Szwajcaria 172,70 — 171,84. Berlin 207,25. Tend. przeważnie utrzymana.

AKCJE: Bank Polski 74,50 — 75,50. — Cukier 38. Tend. niejednorodna.

DOLAR w obr. przyw. 7,37.

RUBEL złoty 4,89.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 57,50. Dłłonowska 66,78. Stabilizacyjna 57,75. Warszawska 36,75.

znaczy, jeżeli ktoś zbudował dom trzydzieści lat temu, to będzie miał zmniejszoną cenę wykupu o 30 procent; jeżeli zaś 20 lat temu — to zmniejsza cenę wykupu 20 procent i t. d., nie więcej jednak niż 50 proc. A więc np. czyjś gruntu jest wart 1000 zł., budynki zabudowane 50 lat temu — to cena wykupu wyniesie tylko 500 zł.; jeżeli zaś wzniesiono budynki 25 lat temu — to cena wykupu będzie większa i wyniesie 750 zł. Słowem: im dłużej stoją zabudowania dzierżawcy, tem mniej płaci on za wykup dzierżawionej ziemi na własność.

Sąd może cenę wykupu rozłożyć na raty, jednak nie dłużej, niż na lat dziesięć. W wyroku Sąd określi wysokość i terminy płatności rat, płatnych

do depozytu sądowego. Niezapłacone choć jednej raty powoduje egzekucję całej pozostającej ceny wykupu. Od niezapłaconej części ceny wykupu trzeba płacić zgóry odsetki w wysokości 5 procent.

Prawo dzierżawcy do wykupu gruntu wygasa po upływie 5 lat od dn. 29 kwietnia r. b. Kto więc do dnia 29 kwietnia 1938 roku nie zażąda w Sądzie wykupu ziemi dzierżawionej, może być po tym terminie eksmitowany.

Oczywiście, uwagi powyższe nie wyczerpują wszystkich przepisów no wej ustawy. Straciłmy tylko te, które bezpośrednio interesują dzierżawców gruntów czynszowych.

W. R.

Przerwanie lotu dookoła ziemi.

Powód lądowania nieznanym?

MOSKWA (Pat). Lotnik Mattern zmuszony był do lądowania w Prokopjewsku o 600 km. od Nowosybirsk skąd niezwłocznie wysłano na pomoc samolot z mechanikiem i instrumentami. Jaka była przyczyna lądowania i czy samolot jest uszkodzony dotychczas wiadomo.

Gęsta mgła przyczyną przymusowego lądowania Matterna.

MOSKWA (Pat). Przyczyną przymusowego wylądowania Matterna w okolicy Prokopjewsk, na północny wschód od Nowosybirsk, była gęsta mgła. Przy lądowaniu Mattern uszkodził samolot. Lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku.

45 ministrów na ekonomicznej konferencji londyńskiej.

LONDYN (Pat). Ogłoszona dziś lista delegatów na wszechświatową konferencję ekonomiczną wykazuje, że wśród delegatów jest 10 premierów, 2 wicepremierów, 20 ministrów spraw zagranicznych i 23 ministrów finan-

Mattern odurzony wylewami benzyny.

LONDYN (Pat). Wg otrzymanych tu doniesień, lotnik amerykański Mattern w 4 godziny po opuszczeniu Omska zauważył, że rurka, doprowadzająca benzynę do silnika, przecieka. Wylewy benzyny odurzyły lotnika do tego stopnia, że w chwili lądowania był niemal bez przytomności.

MOSKWA (Pat). Jak wynika z naszych doniesień, przysmusowe lądowanie Matterna stawi w dalszą drogę nie będzie mógł nastąpić przed godziną pierwszą w nocy według czasu moskiewskiego. Skutkiem wypadku Mattern utracił przeszło półtorę doby. To też zamierza on skrócić marszrutę lecąc z Czyty na Kamezatkę a stamtąd do Ameryki.

Organ Watykanu przeciwko zwyrodniałemu kapitalizmowi.

W korespondencji z New Yorku organ Stolicy Apostolskiej zaznacza, że społeczno-ekonomiczne poczynania prezydenta Roosevelta wywołują niepokój w kapitalistycznym świecie Stanów Zjednoczonych. Ten zwyrodniały kapitalizm stoi w obliczu klęski; w jego katastrofalnej sytuacji nie zmienia wołanie o ratunek, z jakim żółta prasa Hearsta zwraca się do partii republikańskiej, będącej, jak wiadomo w opozycji do stronnictwa Roosevelta. Hearst domaga się utrzymania nadal „amerykanizmu”, za którym kryją się jednak zwolennicy wysokich stawek celnych i wyznawcy Ku-Klux-Klanu.

Fr. Mauriac wybrany do Akademii Francuskiej.

Franciszek Mauriac, znakomity pisarz katolicki Francji został wybrany 28 głosami na 31 głoszących na członka Akademii Francuskiej. (KAP.)

Gorkij umierający?

MOSKWA, (Pat). — W Moskwie krąży pogłoski o bardzo groźnej chorobie Maksyma Gorkija. Pisarz ma być umierający.



PIĘGI giną!

KREM CAZIMI

•METAMORPHOSA•

radikalnie usuwa piegi, wągrę, plamy, zmarszczki i inne wady cery

Intronizacja Ottona jako króla węgierskiego?

LONDYN (Pat). „Daily Herald” zamieszcza sensacyjną pogłoskę o zamierzanej jakoby intronizacji Ottona w przyszłym tygodniu w Budapeszcie jako króla węgierskiego. 21-letni książę odtęcił ma rzekomo aeroplanem z Zurichu do Budapesztu, gdzie ma być uroczystość przyjęcia. Pucz ten jest jakoby, jak twierdzi pismo, aprobowany nie tylko przez cesarza Austrii, ale i przez czynniki węgierskie i włoskie.

Goście paryscy w Krakowie.

KRAKÓW, (Pat). — Przybyli tu przedstawiciele samorządu m. Paryża z p. de Fontenay na czele. Goście zwiedzili kościół Marjacki, Bibliotekę Jagiellońską i inne zabudki miasta, po czym udali się autami do Mnikowa na święto pieśni i sportu. Po powrocie i zwiedzeniu muzeum narodowego udali się goście do Grand-Hotelu, gdzie podejmowani byli przez prezydium miasta. W przyjęciu wziął udział wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, rektorzy wyższych szkół, posłowie i inni. Po zwiedzeniu Wieliczki goście powrócili do Krakowa, po czym, po krótkim pobycie w teatrze im. Słowackiego na przedstawieniu „Skapen”, wzięli udział w obiedzie i rautu, wydanym przez hr. Artura Potockiego w salach pałacu pod Białanami.

Rada Banku Polskiego.

WARSZAWA, (Pat). — Dnia 8 czerwca odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchała sprawozdania dyrekcji oraz trzech Komisji Rady o działalności Banku.

Wyjaśnienie.

Ostatnio ukazała się w prasie nieprawdziwa wiadomość o wyjeździe zagranicę kapitana Mieczysława Bohdana Lepeckiego, który miał towarzyszyć Marszałkowi Senatu Raczkiemu w jego podróży do Ameryki Północnej. W związku z powyższym wyjaśniamy, że w podróz udał się nie kpt. Mieczysław Bohdan Lepecki, adiutant Marszałka Północnego i autor licznych książek podróżniczych, lecz p. Bohdan Lepecki, redaktor pisma „Polacy Zagranicą”.

W PRZEDDZIEŃ.

Poświęćmy klasom młodszym gimn. im. E. Orzeszkowej.

A więc dowiedzenia, moje kochane. Znowu lato przychodził. W tym roku jakieś nadasane i nieużyte, chociaż świecące słonecznym przepięknym ranków, zimnych, aż do drszczenia, przebiegającego po skórze, chociaż jasne, lecz szumne i rozdygotane od wiatrów. W szkołach, po korytarzach i klasach wreszcie niecierpliwa radość. Część młodzieży wymyka się z pod łagodnej ręki szkoły i wsiąka w lato i w słońce. Na ławkach pozostają wolne miejsca, po których błądzi oko nauczyciela z rozłaganionem nie zadowoleniem. Bo właściwie można było jeszcze tydzień poczekać. Dzięki właśnie tym pustym miejscom w szpary między minutami lekcji napływa zniecierpliwiony bunt pozostałych i szpary teimi odpływa energia nauczyciela. Dezercja jest zaraziła.

W trzeciej klasie dałam upust swojemu goryczy na wieść, że jeszcze cztery „zwolnione” ostatni raz są tego dnia w szkole.

— Niedługo! powiedziałam grobowo. Pozbawiam was mego szacunku. Dezercja! Fe!

— Ale pogodził się w pożałowanym uścisku. Przedsmak lata nastraja klasy do szczerości i filozoficznych rozważań. Naprzykład ostatnie wypracowanie.

— Napisać, co chcecie! pomyślałam. Wępieć piszę.

„Jaka szkoda, że brat mój umarł — zwierza się jedna. Coprawda nie czuję dla niego żadnego uczucia, bo to było przed moim urodzeniem, ale bardzo mi przykro, że nie mam go teraz, kiedy mogłby mi przedstawić swoich kolegów. A tak lubię towarzyszyć chłopcom”.

„Bardzo panią kocham — pisze druga — bo pani jest taka śmieszna. Zawsze coś zabawnego powie. Na mnie pani powiedziała: „Irko! przedź białą mysz mogłabym nauczyć imię słów, niż ciebie”. Zapisalam to w swoim pamiętniku”.

Tutaj chciałam się obrazić. Śmieszna! Też! Ale żorjentowałam się, że „śmieszna” może oznaczać w tym słowniku tylko komplement.

„Powiedziałam, że nie lubię swego brata oświadcza inna. Chwała Bogu, że mam tylko jednego, inaczej nie dożyłabym chyba dorosłego wieku. Targa mię za włosy. Łaje. Krzyczy. I chodzi do ubikacji palić papierosy”.

„Pani chciałam dowiedzieć się czegoś o nas. Lecz trudno jest mówić. Ale skorzystam z tego, że pani pozwoliła prosić o rani i prosię. Niech pani powie, co zrobić, żeby kochał mnie ludzie. Bo zdaje się, że nikt mnie nie lubi”.

„Chciałabym zostać literatką. Wogóle być sławną. Na aktorkę jestem za brzydka chyba? Co do sportu to mam słabe serce. Więc chyba piarą, bo rysunków nie lubię. Ale jak przypominę, że trzeba pisać takie grube tomy, to mi się zimno robi. Zresztą wzięłam raz do czytania taką gazetę. Nazywała się „Piony” czy coś takiego. To była najładniejsza gazeta, jaką widziałam. Nie rozumiałam nic a nic. Poszłam do tatusia — on też nie. A ciocia nakręcała na mnie, że czytając głupstwa, nie pływaj. A ja sobie przepisałam: „z zielonych izb kaszel czerwonym sznurem jak korek stałowy wyskoczy”.

Jak powiedziałam to raz przy obiedzie, tatusi krzyknął br... i kazał mi odejść od stołu... A ja właśnie będę takie rzeczy pi-

sała. Proszę mi tylko zacząć wiersz o utopionem szczecińcu. Nie umiem zaczynać”.

Hm! zwierzenia były niespodziewane. Wkraczały na szersze tory. Do tykały spraw rodzinnych, zarówno jak politycznych i społecznych. Nie wszystkim nadaje się do powtórzenia. Ale nie które są godne uwagi.

„Jak wyjdę zamąż, nie pozwolę, żeby mój mąż nazywano, pani Janowa, czy tam Stefanowa. To mój mąż niech nazywa się „Zosiowy” i już”.

„Mężczyźni nie mają cywilizacji odwagi. Nie lubią przyznawać się do winy. Koleży mego brata kłamią i on też. A nam chyba imponować. Mama powiada, że mężczyźni jakoś zgłupiali i nie umieją sobie dawać rady. Ja myślę, że ich wyprzedzimy. Ale tatusi mówi, że kobieta nie może być geniuszem. A gdybym ja spróbowała? Jak pani myśli?”.

Te dwunasto, trzynastoletnie dziewczynki już bardzo często o sprawę meją bojowo potracają. Ale każda w tej chwili składała broń, gdy chodziło o najmłodszego braciśka. Buńczuczna Anulka — feministka zdecydowała, że ze względu na jej ojca i tego baka — braciśka można rodzajowi męskiemu pozwolić istnieć na tym świecie. Brat — a braciśkość to są rzeczy zupełnie różne. Braciśka niepodobna nie przytulić do serca. A z bratem różnie bywa. Co do kolegów część dziewczynek przepada za nimi skrycie lub otwarcie, a część wzdryga się krećci nośkiem, filozofując na ten temat dość pesymistycznie.

— Ale znalazłam tam poruszoną i sprawę teatru międzyszkolnego.

„Niech pani poprosi, żeby nie mówiono nam przemówień. Aż drżałam, żeby to się zaczęło. Zaczyna się ruszać kurtyna, serce bije, a tu wychodzi jakiś pan i gada. Szczęściem miałyśmy „irysy” do jedzenia. Ale i

tak było okropnie! Już skończył. Westchnęliśmy z ulgą. Aż tu wychodzi drugi. O, Jezus! Nie można było wytrzymać! Koledzy (wszyscy!) rzucali w nas zapalkami. Chłopcy wogóle zachowują się okropnie i są ordynarni”.

„Przemówienia są strasznie nudne. Aż mię żóładek rozboleł od gada nia tych dwóch panów na „Niebieskim Ptaku”. A „Ptak” był śliczny”.

„Chłopcy źle się zachowują w teatrze. Tatusi powiedział, że łatwiej jest wyresować stado hipopotamów, niż terazniejszą młodzież nauczyć grzeczności (Przypuszczam, że miał na myśli tylko chłopców). Oni nawet plu li na siebie w teatrze, a jeden i we mnie trafił. Tatusi rozmawiał o tem z wujaszkiem. Powiedział, że kary cielesne powinny być w szkole, a nie takie ceremonie jak teraz, ale ja myślę, że takie rzeczy nie nadają się do szkoły. Chociaż chłopcy są naprawdę okropni i trzeba, żeby w teatrze był policjant, któryby ich pilnował. Bo nikt nie mógł z nimi dać rady”.

„Chciałybyśmy, żeby przedstawienia były zrozumiałe i nie takie żalostne. B o wszyscy mówią chórem i tak strasznie się robi. A chłopcy z tego się śmieją. Żeby było coś wesołego i nie z noszeniem trumny Kraką, jak w Legendzie, ale z tafićkami. Bo to takie nieżyłowe. W życiu się nie może być chórem. Zresztą niech będzie bajka. Może wtedy i chłopcy będą siedzieć i spokojnie. Takie rzeczy pewnie dla nich są mądre, a oni wtedy dokazują b o im nudno”.

Co do zachowania się chłopców przyznałam najzupełniej rację moim dziewczynom. Czasami — wbrew zdaniu Foerster — myślę, że dobrzeby tu zrobili szkoły koedukacyjne. Ile razy widziałam na jakimś terenie młode dziewczęta, doznawałam uczucia, że, rozdzielanie ich, robi się im krzywdę.

— Zapyśnij Zygmuś krzyżował: — Żeby nie moia szlachetność i nie to, że jesteście dama, tobyś już dawno leżała na obie łopatki.

— Sprobuj. Połóżysz się na jedną łopatkę, bo druga ci wyskoczy — odgryzła się Wanda.

— Stop! co za warjacje? Przecież — to nasz gość! A ty zaraz do boku groziłam Zygmuśowi.

— Niech pani się nie gniewa! To ja go wyzwałam na pojedynek — oświadczyła Wanda.

— To dzielna babka! wyraziła jej uznanie cała klasa trzecia. Jak wamnie to można się przewrócić.

Wspomnienie tego wieczorku odbiło się również echem w przedwakaacyjnym wypracowaniu na „dowolny temat”.

„Chciałybyśmy mieć wspólną zabawę z chłopcami. Może jakie przedstawienie. Ale takie jakieś same chcemy. Pani nam pomoże. Bez tych chórów. Takie, żeby można było „pękać ze śmiechu”. My każemy, żeby chłopcy byli grzeczni. Jak ich mniej, to oni zawsze grzeczniejsi.

„Chłopcy z trzeciej na wieczorku powiedzieli, że pani z nich żartuje np. tak: „Siedziś jak małpa na pudlu”, a na jednego złośnika to powiedziała pani: „sapięsz, jak dychawicz na żyrafa” strasznie, śmieszne! Niech pani powie, co jeszcze pani na nich mówi. Dobrze?”

Nie, nie powiem. Halinko. Powiedz mi lepiej sobie „dowiedzenia” na lato. Lato jest długie i przedziwnie krótkie zarazem. Czeka na was tyle godzin przepojonych słońcem i błękitem przebranych zęglistym srebrnym deszczem i złotą nicią błyskawic. Od szkoły odgroza was rzeki i strumienie, poziomkowe polanki i malinowe zagajniki i lasy szumne — żywiczne — smolne. Ode mnie odgróża was nowe przyjaźnie i nowe zachwyty, nowy śmiech i nowa radość. Dowiedzenia!

Darujcie, że w tym roku bywałam często smutna i czasami niecierpliwa. Nie moja to wina ani też wasza. W myśli ogarniam was serdecznym uściskiem, aby z objęć wypuścić na słońce i na radość!

Dowiedzenia!

Eugenja Kobylńska-Masiejewska.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Przejazdem przez wieś.

Przejeżdżając Wileńszczyznę autem czy koleją, a wreszcie i starym sposobem, który się wydaje przedpołowy, „koniecznikiem” (to znaczy koniem), uderza ogromnie spóźniony stan ozimia. Owsy pokurezone i żółtkie, świadczą swym zbiedzonym wyglądem o „piekuszach” chłoadach, jakie trapią nas tej wiosny. Wyda się że tego roku będziemy się ogrzewali wspomnieniem zeszlornicznych upałów... w czerwcu ludzie chodzą i jeżdżą w korzuchach, wedle przyswoia, które pewnie tutaj powstało. „Do świętego Ducha nie zrzuca korzucha, a po świętym Duchu...” w tym samym korzuchu... Drzewa nawet nie są rozwinęte, olchy, topole, deby, robią przykre wrażenie wyschniętych. Tak mało rozpuściły się im liście, drzewa owocowe, zaledwie zaczynają kwitnąć zjadane przez plagę egipską, która od dwóch lat nawiedza Wileńszczyznę: liszki, pędziki zjadające liście i kwiaty, mimo środków ochronnych, o których zresztą nie wszyscy wiedzą. Nasi fachowcy powinni zwrócić uwagę na tę klęskę, niosącą i tak zubożałemu rolnikowi przykrą niespodziankę.

Liszka to, istnie licho, nazywa się pędzik przedziwny (chymatobia brumata L.) zjawia się w październiku jak motyl samiec, które w odróżnieniu od samców pełzają a nie fruują, wlażą na drzewa, składają jajka i z nich to na wiosnę wyłazi tysiące zielonawo żółtych gąsienic i te dopiero uprawiają sobie uczyły z liści i pąków kwiatowych! W początkach lipca to szkaradziństwo zlaży z drzew i zakopuje się w ziemi, a w połowie października wylęgają się dorosłe motyle — i zaczyna się de capo, niszczenie ogrodu.

Ratować się można stosując opryskiwanie zieleni parą wapnia, i opasując drzewa papierem, smarowanym lepem. Obecnie z ramienia Stacji Ochrony Roślin prowadzonej pod kierunkiem prof. Pruffera, wyjeżdżają asystenci na prowincję, z odczytami o tych szkodnikach. Jednak walka z nimi i uświadamianie ludności jest utrudnione, z powodu braku personelu (czyt. etatów). A przecież wobec propagandy sadzenia sadów i korzyści płynących z handlu owocami, przy wzmożeniu się ruchu lotniskowego, powinno być się jaknajszerszy rozpowszechnienie wiadomości o tej klęsce która objęła pow. wileński i dziś wileński, a może i inne. Nasza wileńska

szkoła ogrodnia za mały nacisk kładzie w nauczaniu o walce z owym pędzikiem. Powinny się tam zająć energicznie organizacje rolnicze, powinny być w gminach rozmieszczone instrukcje jak się bronić przed szkodnikami. Widzieliśmy całe sady omotane szarą przędzą i zupełnie nagie. Owoce będą drogie i mało ich będziemy mieli jeśli tak pójdzie dalej.

Coraz więcej śmiga aut po drogach województwa, i coraz więcej dróg możliwych do przebycia, jednak gdzieś niedziedzi pokutują jeszcze drogi niemieckie, i te są istną torturą. Szosa z Wilna w kierunku Narocza, vis Michaliska, Kobylin, dużo postąpiła naprzód, jednak spory kawał trzeba jeszcze objechać i to stanowi potęgę tamte ochocie turystycznej w tamtym kierunku. Dobrzeby było przed rozpoczęciem sezonu letniego wykonać ten odcinek drogowy. W schronisku „Kupa”, znajdują się z łatwością ludzie wysiadający z podjazdów, ale do dalszego pensjonatu po drugiej stronie jeziora, droga dojazdowa jest męcząca. Mimo to zamówień było dużo i na lipiec już tam pełno, tylko ci, co zamówili na czerwiec, piszą prosząc o zwrot zadatków, wobec tych chłodów. Mizerne krowiny „szczyją” chude trawki, a niewybredne kozy beczą z głodu, ogryzając zeschłe łądgi i korę drzewek przydrożnych, gdyż pastwiska i dywany świecą nagą ziemią.

Cicho i niewesoło na wsi. Praca codzienna społeczna i komunalna idzie powoli i mozolnie naprzód, brakuje siły, widać mały miasteczko, wstają tygodniowe dni targowe, przybywają w dalekie miejscowości dokoła, (np. do m. Komajki, które tego dotąd nie miało), wzrasta pragnienie oświaty, podniesienia stanu szkolnictwa, ale to wymaga funduszy, które niestety, są bardzo ograniczone.

Wszystkie letniska, powstawanie nowych miejsc turystycznych i letniskowych, jest witane bardzo przychylnie przez ludność okoliczną jako środek zbicia ogrodnictwa, drobiu, masła, mleczyska i owoców. Np. koło Kupy zakładają już wieśniacy sady, ogrody warzywne i starają się o powiększenie obory, co było by łatwe, gdyż najlepsza krowa kosztuje najwyżej 150 zł, ale niedostateczne pasze wstrzymują od rozwoju mleczarstwa.

z R—er.

Niepomyślne tegoroczne horoskopy na urodzaj,

Podług zasięgniętych przez nas informacji ze sfer rolniczych, przebieg tegorocznej wiosny i początku lata nie wróży pomyślnych urodzajów. Wprawdzie oziminy przetrwały na ogół dobrze, lecz jare poniosły znaczny ubytek w ziarnie, które w dużym stopniu zbutwiały w ziemi na skutek długotrwałych chłodów i snoty. Niepomyślne warunki wiosny spowodowały, że również i warzywa ucierpiały, których rozwój został częściowo zatamowany. To samo da się powiedzieć o trawach, a jeśli chodzi o zboże, to panuje przekonanie, że w roku bieżącym będą one posiadały znacznie mniej słomy, niż w latach poprzednich.

Niepomyślne zapowiada się również urodzaj na jagody. Trzeba się spodziewać, że w roku obecnym jagody ukażą się na rynku znacznie później niż w latach ubiegłych, a i cena na nie prawdopodobnie będzie wyższa.

Trudno przewidzieć urodzaj owoców, jednak sądząc z dotychczasowej pogody i panujących w początku lata chłodów, urodzaj na nie będzie również lichy.

Święciany.

DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNA KOŁA „ST. RODZINA POLICYJNA”.

Dowiadujemy się, że Koło Stow. „Rodzina Policyjna” w Święcianach przejawia ożywioną działalność na polu kulturalno-oświatowo-społecznym.

W dniu 5 czerwca r. b. t. j. w 2-gi dzień Zielonych Świąt, Sekcja teatralna Stow. „Rodzina Policyjna” w Święcianach, urządziła imprezę widowiskową w sali Domu Kolejowego w Ignalinie, na którą zgłosiły się dwie artystyczne komedie pod tytułami 1) „Błażek Opętany” — ze śpiewami ludowymi i 2) „Tatusz” — z pieśniami krakowskimi.

Obie sztuki wypadły nadzwyczaj dobrze czego dowodziły niemiłkające oklaski i pełne zebranie publiczności.

Ponadto wspomniana Sekcja urządziła podobne imprezy w ub. miesiącu w Święcianach i Łyntupach, gdzie również spotkała się z oklaskami i uznaniem licznie zebranej publiczności.

Szczególne uwagę należy zwrócić na bezinteresowną pracę p. członków i członków Sekcji Stow. „Rodzina Policyjna” w Święcianach z przewodniczącą Kola p. Janowską na czele, poświęcających czas i pracę na bardzo doniosły cel, gdyż uzyskany dochód z imprez przeznaczony na zasilenie funduszu dożywiania dzieci bezrobotnych.

Oby Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna” w Święcianach, było wzorem i przykładem dla innych stowarzyszeń, które pracą i zwojem swych członków i członków zasilają Fundusz Bezrobotnych.

Ze swych stron życzymy powodzenia w dalszej owocnej pracy Stowarzyszeniu.

Dozorca cerkiewny okradł przy pomocy syna.

W pow. mołodziezańskim we wsi Kijowie stwierdzono zataśnięcie w cerkwi miejscowych. Złodzieje wyłamali klódkę w skrzyni i skradli przechowywaną tam gotówkę 23 zł. z groszami i 8 kawalków płótna. Żadnych innych śladów winiarski nie stwierdzono. Podejrzany padł na dozorca cerkiewnego, który jednak zaprzeczył swą winę, a narazie

Ku czci P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Staraniem Komitetu złożonego z przedstawicieli Akademickiego Legionu Młodych, Akademickiego Oddziału Strzelca, korporacji Pilsudja odbyła się w dniu 7 bm. w Wielkiej Sali Miejskiej uroczysta akademja ku czci P. Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego z okazji objęcia przezeń władzy po ponownym wyborze.

Na scenie dookoła portretu p. Prezydenta na tle zieleni ugrupowały się malowniczo poczty sztandarowe Federacji PZO, P. W., korporacji akademickich i innych. Salę wypełniła publiczność, wśród której byli obecni przedstawiciele władz z p. wicewojewodą Jankowskim na czele, reprezentanci wojskowości z gen. Skwarczyńskim, prorektor Januszkiewicz, i inni. Akademję zgaśli akademik Cisek, poczem przemawiał student Janczewski, mówiąc o działalności p. Prezydenta R. P., jako Głowy Państwa.

Okrzyk na cześć p. Prezydenta R. P. przy dźwiękach hymnu narodowego publiczność powstawszy z miejsc powtórzyła z zapalem, urządzając gorącą manifestację na cześć p. Prezydenta.

O działalności p. Prezydenta, jako światowej sławy uczonego mówił student Suroz. Artysta Teatru Miejskiego Tomaszewski deklamował fragmenty „Wyzwolenia”, zaś artystka p. Bieracka deklamowała „Sejm” Lechonia. P. Niedzielsko odśpiewał pięknie arję Mozarta i Gomesa. P. Rewkowski z Konserwatorium wykonał kilka utworów. Orkiestra 6 p. p. Leg. odegrała szereg pieśni, a na zakończenie Akademji Pierwszą Brygadę.

Asy lotnictwa w Wilnie.

Porucznik Orłowski Józef, as akrobacji na płecach, który niedawno opisał swymi wywołal ogromny entuzjazm na zawodach lotniczych w Bułgarii w obecności króla — przyrzekł przybyć do Wilna na wielkie za wody lotnicze organizowane przez Aeroklub Wileński w dniach 17 i 18 p. m. Przybędzie do Wilna znakomity konstruktor szybowców inż. Grzeszczyk twórca szybowietwa polskiego, którego najnowszym rekordem jest utrzymanie się przez przeszło 10 godzin w powietrzu. Między innymi zapowiadany jest lot holowany szybowca za samolotem.

Życie nad Wisłą w Warszawie.



Z nastaniem cieplejszych dni tysiące rzesze warszawiaków ciągną nad Wisłę, szukając wytchnienia. Na wybrzeżu Kościuszki, przylagającym najwyżej wycieczkowców, rozsiadły się liczne karuzele, huśtawki i inne wszelkiego rodzaju atrakcje.

KURJER SPORTOWY

Z wystawy sportowej.

4522 OSOBY ZWIEDZIŁY JUŻ WYSTAWĘ SPORTOWĄ.

W ciągu pierwszych czterech dni trwania Wystawy Sportowej w pawilonach Targów Południowych frekwencja publiczności, biorąc oczywiście pod uwagę miejscowe warunki, była naogół duża. Wystawę zwiedziło w ciągu czterech dni 4522 osoby.

Wycieczki zbiorowe na wystawę przybyło 32, w tym znaczna liczba z poza Wilna, a mianowicie z Bydgoszczy, Śląska, Białego Stoku, Grodna, Głębokiego, Horodzieja i Mostów.

5 GR. ZA WEJŚCIE NA WYSTAWĘ.

Celem spopularyzowania wystawy oraz celem dania możności zwiedzenia tej pięknej imprezy przez jak najszersze rzesze publiczności — Komitet Wykonawczy Wystawy na ostatnim posiedzeniu ustalił, że wycieczki zbiorowe szkolne i żołnierskie płać za wejście na Wystawę po 5 groszy, a wycieczki podoficerów oraz pracowników poszczególnych instytucji po 10 gr. od osoby.

Najście na mieszkanie wśród nocy.

W nocy z dnia 6 na 7 bm. około godz. 12 w nocy gdy cały prawie dom już spał rozległ się nagły osty dzwonek od drzwi frontowych mieszkania państwa Feldmanów zam. przy ul. Jagiellońskiej 3.

P. Feldmanowa sądząc, że to powrócił z miasta jej syn, niepytając kto dzwonił drzwi otworzyła. Do przedpokoju wtargnęło 5 lub 6 osobników, w czapkach Instytutu Nauk Handlowo — Gospodarczych „uzbrojonych” w grube laski.

Niespodziewani goście nie nie mówiąc przerażonej Feldmanowej otworzyli drzwi i wtargnęli do pokoju zajmowanego przez jej sublokatorów Bronisława Sawicza i Bronisława Ejgirda. Feldmanowa sądziła narazie, że to spóźniona wzięta koleżka jej sublokatorów. Ale wydała się jej podejrzaną, iż osobnicy odrzucając z sobą na klucz drzwi od pokoju sublokatorów i weszli w czapki zbrojnie. Po chwili z pokoju doleciały ją okrzyki, odgłosy bóli i rozległ się brzęk tłuczonego szkła.

Dopiero wówczas Feldmanowa uprzytomniła sobie, że na mieszkanie jej a raczej na sublokatorów dokonano napadu. Nie zwlekając więc powiadomiła telefonicznie o zajści trzeci komisariat, skąd na miejsce wypadku niezwłocznie wysłano kilku policjantów.

PIĘGI
USUWA KREM

ŻÓLTE PLAMY, OPALENIZNE
PRECIOSA PERFECTION

Przedłużenie terminu składania odwołań od wymiaru dodatku przemysłowego dla właścicieli taksówek.

Władze skarbowe przedłużyły termin składania odwołań od wymiaru podatku przemysłowego od obrotu dla właścicieli dorozek samochodowych do dnia 10 b. m. Termin odwołania, jak wiemy, upłynął już w dniu 15 maja r. b. W związku jednak z ostatnim wyrokiem Sądu Najwyższego w sprawie zakładowania taksówek przez władze skarbowe, zaliczającym taksówki do kategorii dorozek i wskutek tego obniżający znacznie kategorię świadectwa przemysłowego, jakie muszą posiadać (pisaaliśmy o tem), Izba Skarbowa chce dać możność wszystkim właścicielom taksówek skorzystania z tego wyroku. W interesie właścicieli taksówek jest złożenie przed dniem 10 b. m. uzasadnione odwołania.

OFIARY.

Na najbiedniejszych:
Na kłeszczyce D. — — — — 1 zł.
Salmikowa M. — — — — 1 zł.
Symonowicz W. — — — — 1 zł.

Święto Morza

Obchodzić będzie cała Wileńszczyzna wraz z rodakami za granicą w dn. 29 b. m. aby zadokumentować przed całym światem uczucia i wolę narodu, bezwzględnej utrzymywania swego stału posiadania nad Bałtykiem. W celu urzędzenia Święta Morza w Wilnie zorganizował się w Wilnie specjalny Komitet Święta Morza. Na zebranie organizacyjne przybył samolotem z Warszawy b. min. inż. Kamieński, jako vice prezes Głównego Komitetu Święta Morza w Warszawie. Z Wilna udaje się inż. Antoni Kamieński na objazd szeregów miast w innych województwach. Na terenie całej Wileńszczyzny powstaną miejskie, gminne i powiatowe Komitety Święta Morza.

Tania wycieczka do Gdyni.

Liga Morska i Kolonjalna Oddział w Wilnie, w związku z zbliżającym się „Świętem Morza”, pragnąc udostępnić szerokim masom zwiedzenie perły naszego wybrzeża Gdyni, urządziła około 20 b. m. tanią wycieczkę do Gdyni, w ilości 400 osób.

Całkowite koszty, obejmujące przejazd 113 kl. w obydwie strony, utrzymanie w ciągu 2-ch dni w Gdyni z noclegiem, wycieczka statkiem na Hel i zwiedzenie portu holowniczymi — wyniosła zł. 40, od osoby. Przy większej ilości uczestników opłata powyższa będzie jeszcze niższa.

Zapisy już przyjmuje i udziela wszelkich informacji sekretariat Ligi w Wilnie, ul. Wolana 10, tel. 9-32 w godz. 9 rano — 3 popoł.

Cenne wykopaliska archeologiczne w pow. suwalskim.

Na terenie powiatu suwalskiego podczas robót natrafiono ostatnio na mnóstwo przedmiotów przedstawiających cenną wartość archeologiczną. Przedmioty te w postaci monet, toporków, dzbanów, bransolet i t. p. zabezpieczono o czas przybycia specjalnie delegowanej komisji.

Obniżenie cen wstępu na wystawę sportową.

Komitet Wystawy Sportowej, pragnąc spopularyzować tę wystawę i udostępnić ją dla szerszych rzesz publiczności, postanowił na wczorajszym posiedzeniu obniżyć ceny wejścia o 30 proc. Obniżka obowiązuje od piątku dnia 9 bm.

A. CEJLIK TRENUJE LEKKOATLETÓW.

Na stadionie Ośrodka W. F. przez cały dzień panuje ruch. Jedni trenują by zdobyć POS. drudzy zaś słuchają uważnie wskazówek trenera Cejlika by poprawić swoją formę i dojść do jeszcze lepszych wyników.

Władze lekkoatletyczne Wilna starają się bytyności w Wilnie p. Cejlika całkowicie wykorzystać i prócz treninów asów lekkoatletycznych prowadzony będzie specjalny kurs instruktorski dla tych wszystkich, którzy w przyszłości będą mogli trenować u siebie w klubach początkujących zawodników.

Próba pobicia rekordu przez Mollisona nje udała się.

Wypadek przy starcie.
LONDYN. (Pat.) — Lotnik Mollison wraz ze swą małżonką Amy Johnson — Mollison uławił wystartować wczoraj z aerodromu w Croydon z zamiarem osiągnięcia Nowego Jorku i pobicia rekordu lotu bez lądowania. Samolot uległ jednak podczas startu wypadkowi. Lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku.

Wobec uszkodzenia samolotu mało prawdopodobne jest, aby mogli wznowić próbę lotu wesołej, niż przed tygodniem.

Dr. Krzemiański

Choroby wewnętrzne, spec. żółtaka i jelli przyjmuję od 12 — i 4-6
Wilno, Kwiatowa 7, tel. 14-25

Scenariusze sądowe

SEN SPRAWIEDLIWEGO.

Wywiadowcy wpadli na trop złodzieja. Wkraczając do mieszkania, w którym schronił się przę chciwli. Ku wielkiemu swemu zdziwieniu widzą podejrzanego osobnika już rozebranego w łóżku. Chrapie.

W sądzie zeznają świadek (wywiadowca) i oskarżony.

Sędzia: Wice oskarżony udawał że spi? Świadek: Tak. I bardzo mocno chrapał.

Sędzia: Czy oskarżony przyznaje się że chrapał?

Oskarżony: Tak.

Sędzia: Czy oskarżony zawsze ma sea twarę?

Oskarżony: Zawsze.

Sędzia: Dlaczego oskarżony chrapie i sen ma twarę?

Oskarżony: Skutkiem czystego sumienia.

SPRAWA O WEKSLE.

— Dlaczego oskarżony nie wykupił weksli w przepisany czas?

— Termin był zły.

— A dlaczego oskarżony podpisał weksel na taki termin. Czy oskarżony nie wiedział, że wykupić nie będzie mógł?

— Skąd? Wroźka jestem czy co?

OBRAZOWO.

Pomiędzy dozorcą domu, a lokatorem z 1-o piętra wynikła krwawa bójka na pięści i zęby.

— Co przewalał wałkę? — pyta sędzia na rozprawie.

— Wspólny wysiłek całej kamienicy.

PRZESŁUCHANIE.

— Gdzie następnie udał się oskarżony?

— Tam gdzie pan sędzia wie.

— Co to znaczy, gdzie wie? gdzie?

— Proszę mówić wyraźnie.

— Nie mogę.

— Dlaczego nie możecie? Przed sądem trzeba wyznać całą sprawę.

— Ale pan sekretarka jest kobietą...

FACH.

— Czem oskarżony jest z zawodu?

— Czem? Izraelitą.

METODA.

— Co zamierzał uczynić oskarżony?

— Pouczyć tych panów jak się należy zachowywać przy stole.

— Na czem polegało to „pouczenie”?

— Na gruntownym pobiciu i zdemolowaniu lokalu.

JASNE.

— Nazwisko świadka?

— Ruchła Kwiat.

— Wyznanie?

— Przecież pan sędzia widzi.

— Zajeć?

— Z mężem.

— Co to znaczy „z mężem”?

— Robię z mężem co potrzeba.

— To znaczy, że pracuje z mężem?

— Niech będzie pracując.

ARGUMENT.

— Uprzedzam świadka, że za fałszywe zeznanie grozi 5 lat więzienia.

— Dawnie było 6 i 12 się nie bałem.

ROZNIKA.

— Czy oskarżeni grozili poszkodowanemu, że go zabiją?

— O zabiciu nie było mowy. Słyszałem tylko jak wołali, że muszą mu uciąć łeb nożem.

OKOLICZNOŚĆ.

— Co może na swoje usprawiedliwienie podać oskarżony?

— Jestem żonaty, panie sędzio.

(Sędzia spojrział na oskarżonego ze zrozumieniem. Na jego surowym obliczu odmalowało się współczucie).

Zebranie organizacyjne „Butwila” Pierwszy zarząd spółdzielni.

Onegdaj w Izbie Rzemieślniczej odbyło się zebranie organizacyjne Spółdzielni szewskiej „Butwila” przy udziale około 100 przedstawicieli wileńskich firm. Zebrani, po zapoznaniu się ze statutem, zaczęli wpisywać się na członków Spółdzielni.

Narazie zapisały się 33 osoby. Kil kadzieśiat osób zgłosiło gotowość do wstąpienia do spółdzielni, jednak nie posiadają przy sobie kart rzemieślniczych lub pieniędzy na opłacenie wpisu i z tego powodu nie zapisały się na członków na zebraniu. Uczynią to później.

Członkowie Spółdzielni wybrali zarząd w składzie następującym: Władysław Zubowicz, Teofil Gawroński, Aleksander Mycko, Jankiel Lipkowiec i Eljasz Fisman.

W poniedziałek 12 bm. odbędzie się pierwsze posiedzenie zarządu, na którym zostanie rozpatrzone projekt działania „Butwila” w sprawie dostaw do Rosji Sowieckiej i innych.

Zmiana trasy linii autobusowej Nr. 3

Z dniem 9 bm. wobec zamknięcia przebiegu ulic Trockiej, Niemcewskiej, Dominikańskiej i Wileńskiej, autobusy linii 3, — poczynając od ul. W. Pohulanka (róg Za walej) będą kursowały ulicami Zwana, Gdańska, Wileńska, Ludwisarskiej i Pohulanki, Portowej, Ludwisarskiej i Bonifraterskiej.

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 9 czerwca 1933 r.

10.30: Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie otwarcia I Międzynarodowego konkursu „Tanka Artystycznego”. 11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.05: Audycja dla poborowych (muzyka). 13.20: Kom. meteor. 14.40: Program dzienny. 14.45: Muzyka operowa (płyty). 15.15: Giełda roln. 15.25: Rozmait. 15.35: Czajkowski — Tró (płty). 16.20: „Mała skrzyneczka”. 16.40: „Krajoznawcy i krajoznawstwo” — Boleży. 17.00: Koncert. 17.55: Program — Tró 18.00: Aud. Akad. Kola Przyjaciół Stanów Zjedn. 18.10: Muzyka taneczna (płty). 18.40: Wiad. bieżąca. 18.45: Polakom na Kwieńszczyźnie. 19.00: Rozmait. 19.10: Pogad. LOPP-u. 19.20: „O mnie i wień”. 19.30: „Handlarze i kupcy” — folj. 19.45: Prask Wind. sportowa. Dod. do pras. dz. D. c. k. dz. radj. 20.00: Koncert symfoniczny. — 22.00: „Podróże do dalekich krajów” — folj. 22.15: Muzyka taneczna z Giełdocińska. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

PIĄTEK, dnia 9 czerwca 1933 r.

12.10: Płty gramofonowe. 15.35: Płty gramofonowe. 16.25: „Przegląd wydawnictw periodycznych”.

